

niedziela, 19.02.2023

Spróbuj jeszcze raz... [Mt 5, 38-48]

Jezus powiedział do swoich uczniów: «Słyszeliście, że powiedziano: „Oko za oko i ząb za ząb”. A Ja wam powiadam: Nie stawiajcie oporu złemu: lecz jeśli cię ktoś uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi. Temu, kto chce prawować się z tobą i wziąć twoją szatę, odstąp i płaszcz. Zmusza cię ktoś, żeby iść z nim tysiąc kroków, idź dwa tysiące. Daj temu, kto cię prosi, i nie odwracaj się od tego, kto chce pożyczyć od ciebie. Słyszeliście, że powiedziano: „Będziesz miłował swego bliźniego”, a nieprzyjaciela swego będziesz nienawidził. A Ja wam powiadam: Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują, abyście się stali synami Ojca waszego, który jest w niebie; ponieważ On sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych. Jeśli bowiem miłujecie tych, którzy was miłują, cóż za nagrodę mieć będziecie? Czyż i celnicy tego nie czynią? I jeśli pozdrawiacie tylko swych braci, cóż szczególnego czynicie? Czyż i poganie tego nie czynią? Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski».

>P<

Na samym początku, chciałbym przytoczyć pewne opowiadanie. Zostało ono zaczerpnięte z książki Jorga Bucaya pt. „Pozwól, że Ci opowiem... bajki które nauczyły mnie jak żyć”. Opowiadanie to nosi tytuł „Żabki w śmietanie”. Tytułowe zwierzęta wpadły do naczynia pełnego śmietany i zaczęły się w nim topić. Gęstą masą uniemożliwiała utrzymanie się na powierzchni i sprawiła, że walka o przetrwanie stawała się coraz to trudniejsza. Żaby nie mogły dopłynąć do powierzchni, tylko taplały się w jednym miejscu. Coraz trudniej było im zaczerpnąć powietrza i wydostać się z tej beznadziejnej sytuacji. Jedna z żab pomyślała sobie, że bez sensu jest tracić siły, męczyć się, machać płetwami, które to wysiłki nie przynoszą żadnego rezultatu. Postanowiła odpuścić. Nie rozumiała wykładanego wysiłku. Utonęła wchłonięta w białej masie śmietany. Druga z żab była bardziej uparta, nieustępliwa, walcząca o swoje. Pomyślała sobie, że co prawda znajduje się w beznadziejnej sytuacji, ale włożyła już wystarczająco dużo siły na to by teraz się poddać. Postanowiła walczyć do ostatniego tchu, przebijając przy tym łapkami. Mijał czas, a ona ciągle taplała się w tym samym miejscu. Aż do momentu kiedy od ciągłego przebijania łapkami śmietana zaczęła zamieniać się w twarde masło. Zdziwiona żaba wskoczyła na nie i z łatwością wydostała się z naczynia ciesząc się z odzyskanego i uratowanego życia. Sytuacja ta, w zabawny sposób może odzwierciedlać nasze życie. Słyszemy dziś, po raz kolejny z ust Jezusa, trudne Słowo. Chrystus mówi o przebaczeniu, braku chęci odwetu, okazywaniu miłosierdzia, dawaniu drugiej szansy także nieprzyjaciółom, zachęca do wzajemnej pomocy. Wielokrotnie i nam, może wydawać się, że to wszystko nie ma sensu, że nie warto dawać kolejnej szansy, bo to i tak nic nie zmienia. Być może nie jeden raz, wydawało nam się, że zło tryumfuje, a my po raz kolejny zostaliśmy pokonani. Możemy tracić nadzieję na zmianę sytuacji i osób. Poddajemy się. Odpuszczamy. Nie o to chodziło Jezusowi. On nie mówi tego, by nas zniechęcać, lecz mobilizować. On chce pokazywać inną, Bożą perspektywę. Agresja zawsze będzie rodziła agresję. Niesprawiedliwość - niesprawiedliwości. Złość - nienawiść. Musi być ktoś, kto przerwie ten przeklęty krąg. Czy nie takimi osobami mają być chrześcijanie? Mamy upodabniać się do dobrych wzorców, stawiać sobie wymagania, a nie odpuszczać i dezertować. To miłość ma być siłą, która jest w stanie złamać zawiść i wprowadzać pokój. Jeśli wypełnię swoje serce miłością, przebaczeniem, miłosierdziem, zrozumieniem, wtedy jestem zwycięzcami, stajemy się tymi, którzy przerywają spiralę nienawiści. Autorytetem chrześcijan, zawsze ma być Bóg. Jezus mówi wyraźnie: „Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5, 48). Miłość Boga przejawia się w działaniu, a nie uczuciowości, sentymentalizmie. Widać to w wersecie 45. dzisiejszej Ewangelii: „On [Bóg] sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych”. Bóg działa, czyni, robi, stwarza, podejmuje inicjatywę.

Ojciec Piotr Kropisz, jezuita - komentując ten fragment w swojej serii pt.: „Kazanie w 60 sekund na niedzielę” mówi, że: „złośliwy nowotwór zdarzy się wierzącym i niewierzącym. Wielkie pieniądze na loterii wygra ktoś szlachetny i podły. Gdzie jest zatem Boże błogosławieństwo dla uczniów i uczennic Jezusa? - pyta. Nie w tym, że dla wierzących wszystko będzie proste, będzie nam się szczęściło. Bardziej to błogosławieństwo będzie oznaczało, że będziemy szczęśliwi dlatego, że na nasze życiowe pogody i niepogody, mamy fantastycznego Przyjaciela. I cokolwiek nie będzie się działo, nigdy nie jesteśmy sami. W radości i trudzie. I to robi ogromną różnicę. Cokolwiek mi się w życiu nie przydarzy, wiem że przy mnie jest Ktoś, komu mogę zaufać, kto mnie nigdy nie zawiedzie”.

Nasz trud i poświęcenie, praca nad sobą, oczyszczanie pragnień, pokonywanie nienawiści miłością, przebaczenie - naprawdę nie przejdzie obojętnie. Spróbuj się nie poddawać. Spróbuj raz jeszcze. Nie ustępuj! Nawet jeśli wszystko wydaje się beznadziejne i arcy trudne. Bądź wytrwały. Bóg liczy na ciebie. Przypomnę raz jeszcze modlitwę, którą kapłan odmawiał na początku dzisiejszej Eucharystii [kolektą na VII Niedzielę Zwykłą]: „Wszechmogący Boże, spraw, abyśmy stale rozważając Twoją naukę, * spełniali słowem i czynem to, co się Tobie podoba. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, † który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, * Bóg, przez wszystkie wieki wieków. Amen”.

fot. pixabay

Jeśli podoba Ci się to, co tutaj znajdujesz możesz zaprosić twórcę na wirtualną kawę :) Wystarczy kliknąć w link: buycoffee.to/mocwslabosci